

Naszym zadaniem jest modlić się o wyniesienie na ołtarze tych, których Kościół chce nam dać jako wzór i przykład do naśladowania; jako tych, którzy idąc za wezwaniem Chrystusowym „świętymi bądźcie bo Ja jestem święty” — w życiu swoim osiągnęli świętość w stopniu doskonałym i zajaśnili nadzwyczajnymi cnotami — zwłaszcza miłości Boga i bliźniego.

Kraków

KS. MICHAŁ CHORZĘPA CM

## **REFLEKSJE I MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE**

**Ks. Tadeusz Brzegowy**

### **BÓG PANEM ŻYCIA**

W 40. dniu po narodzeniu Jezusa Maryja i Józef przynieśli Dziecię do świątyni, „aby je przedstawić Panu” (Łk 2, 22). Ewangelista zaznacza wyraźnie, że to co się dzieje, dzieje się dla wypełnienia Prawa Pańskiego. Ściśle mówiąc, chodziło o dwa przepisy tego Prawa. Pierwszy z nich mówił, że każda matka izraelska po urodzeniu dziecka, w 40. dniu, gdy to był chłopiec, a 80., gdy była dziewczynka, miała się stawić w świątyni przed kapłanem i złożyć ofiarę za swoje „oczyszczenie”. Kobieta uboga miała złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa gołąbki; w taki właśnie sposób zadośćczyni Prawu Maryja (Por. Kpł 5, 7; 12, 8). Drugi przepis dotyczył samego dziecka. Jezus był pierworodnym synem Maryi. A Prawo stanowiło: „Każde pierworodne płci męskiej będzie poświęcone Panu” (Wj 13, 2). Prawo o pierworodnych odnosiło się do ludzi jak i do zwierząt, do wszystkiego „co otwiera łono” (Wj 13, 2; 34, 19). Jednak Prawo to inaczej było wykonywane w odniesieniu do zwierząt, a inaczej do ludzi. Zwierzę składało się w ofierze lub po prostu zabijało. U starożytnych sąsiadów Izraela praktykowano składanie w ofierze pierworodnych dzieci. Ten barbarzyński zwyczaj wkraśl się również do praktyki izraelskiej, ale prorocy piętnowali go zawsze jako okropność. Pierworodni w Izraelu nie mają być składani w ofierze, lecz po prostu

wykupywani. Należy mianowicie złożyć ofiarę zastępczą: pięć sykli srebra (Lb 3, 47). Prawo o pierworodnych i prawo o oczyszczeniu matki po porodzie przypominało każdemu Izraelicie, że Panem wszelkiego życia jest Bóg.

## I. BÓG ŹRÓDŁEM WSZELKIEGO ŻYCIA

Od Boga pochodzi wszystko, niebo i ziemia, i to, co na nich się znajduje. Wszystkie byty Bóg powołał do istnienia swoim wszechmocnym słowem. Bóg stworzył wszystko, co istnieje. Pierwszy opis stworzenia (Rdz 1), który jest właściwie pieśnią na cześć Boga Stwórcy, ukazuje nam pewną hierarchię istot stworzonych. Po wyodrębnieniu przestrzeni w pierwszych trzech dniach Bóg zapełnia je następnie „ozdobami” czy „wojskami”. Stworzenia te tak są nazywane z racji swej ruchomości. Wśród tych stworzeń na samym końcu pojawiają się istoty żywe: zwierzęta wodne i ptactwo w dniu piątym i zwierzęta lądowe oraz człowiek w szóstym. Według autora natchnionego stworzenie człowieka było aktem szczególnym i wyjątkowym; dlatego Bóg niejako koncentruje się, naradza z dworem niebieskim, przywołuje swoje doskonałości: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego nam” (Rdz 1, 26).

W drugim opisie stworzenia (Rdz 2) Bóg powołuje człowieka również na końcu jako gospodarza świata. To przez jego, człowieka, troskę, zapobiegliwość i pracę ziemia pustylna ma się zamienić w urodzajny ogród. I tutaj Boże działanie stwórcze pełne jest koncentracji i troski: Bóg jak garncarz formuje z gliny pierwszego człowieka. Ale jest to na razie tylko martwa statua. Dopiero gdy Bóg tchnął w nozdrza tej statuy tchnienie życia, stał się człowiek istotą żywą (w. 7). Tak więc człowiek w swoim istnieniu, ale szczególnie w swojej witalności pochodzi od Boga. Przez „tchnienie życia” człowiek stanowi pewną wspólnotę ze światem zwierzęcym. Toteż Pan Bóg widząc samotność pierwszego człowieka, przyprowadza doń zwierzęta. Człowiek rozpoznaje w tych stworzeniach istoty żywe, nadaje im imiona, ale równocześnie dostrzega swoją inność, swoją wyższość w stosunku do świata zwierząt. Dopiero niewiasta odpowiada w pełni aspiracjom pierwszego mężczyzny. Bo niewiasta jest tej samej natury co mężczyzna. I na jej powitanie mężczyzna woła w zachwycie: „Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z mego ciała”. Ta identyczność natury niewiasty i mężczyzny jest wyrażona plastycznie w opisie jej powołania do istnienia. Bóg mianowicie po uśpieniu Adama, jak chirurg wybiera coś z jego ciała i następnie formuje (hebr. buduje) z tego kobietę. To „coś” wzięte z mężczyzny, oddawane najczęściej we współczesnych przekładach przez „żebro” określone jest w tekście natchnionym przez wyraz *selá*. Otóż w językach semickich ten wyraz zawsze kojarzył się z życiem. I taka jest najprawdopodobniej myśl

naszego autora, który wciąż posługuje się obrazami i symbolami, jakże często czerpanymi ze świata semickiego: Bóg wziął coś z życia Adama. Dlatego uformowana teraz istota posiada takie samo życie, ten sam stopień życia, a więc taką samą naturę.

Choć człowiek ma tchnienie życia wspólne ze zwierzętami, to jednak człowiek wszystkie zwierzęta zdecydowanie przewyższa. Cały kontekst pokazuje to bardzo wyraźnie. Człowiek poznaje, jest więc istotą rozumną. Człowiek posiada władzę decydowania o swoim losie. Jest więc istotą rozumną i wolną, a tak jest istotą cielesno-duchową. Dane przez Boga pierwszemu człowiekowi tchnienie życia niosło ze sobą życie fizyczne i duchowe. Tak więc w całej swojej vitalności, fizycznej i duchowej, człowiek pochodzi od Boga. Przez to bogactwo życia, zwłaszcza duchowego, człowiek jest obrazem Boga, którego księgi natchnione bardzo często nazywają „Bóg żywy”.

## II. BÓG ZAPEWNIĄ ŻYCIU CIĄGŁOŚĆ

Po stworzeniu pierwszych ludzi Bóg daje im następujący rozkaz: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludniali ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). W poleceniu tym zawiera się Boże zaproszenie człowieka do udziału w *continua creatio*, w ciągłym stwarzaniu, a przez to w przedłużaniu życia na ziemi aż do końca wieków. I głównie dla tego zadania, przekazywania życia, Bóg udzielił ludziom błogosławieństwa: „Po czym im błogosławił, mówiąc: bądźcie płodni i rozmnażajcie się”. Dla tego celu, dla przekazywania życia, ustanawia Bóg już na samym początku ludzkości świętą instytucję małżeństwa: „Dlatego to mężczyzna opuści ojca swego i matkę swoją i połączy się z żoną swoją tak ściśle, że staną się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Kobieta jawi się jako najodpowiedniejsza i niezastąpiona pomoc dla mężczyzny właśnie w przekazywaniu życia.

Chociaż Bóg na początku obdarzył ludzi mocą przekazywania życia drogą rodzenia, to przecież i potem zawsze był bardzo bliski temu przekazywaniu życia. Gdy Ewa poczęła i urodziła pierwotnego syna Kaina, powiedziała: „Otrzymałam mężczyznę od Pana”, a po urodzeniu Seta znów kierują swą myśl ku Stwórcy: „Dał mi Bóg potomka innego w zamian za Abła, którego zabił Kain” (Rdz 4, 1. 25). Toteż płodność i liczne potomstwo były zawsze oznakami błogosławieństwa i łaskawości Pana, a niepłodność i brak potomstwa uchodziły zawsze za brak błogosławieństwa czy nawet za karę boską. Kobiety niepłodne, same nieszczęśliwe i jeszcze narażone na przykrości ze strony otoczenia, zawsze uciekały się do Pana Boga, aby zdjąć z nich hańbę bezpłodności. Przykładem takiej modlitwy jest niepłodna Anna, która podczas pielgrzymki błaga w sanktuarium o potomka płci męskiej. Otrzymawszy najpierw obietnicę, a następnie urodziwszy syna, nadaje mu imię Samuel, co znaczy „Bóg wysłuchał”.

W tym wyznaniu, że Bóg sam jest dawcą potomstwa, Anna posuwa się jeszcze dalej: po odstawieniu od piersi przyprowadza chłopca do świątyni i poświęca go na wyłączną służbę Bożą. Anna składa Bogu w ofierze tego, którego dzięki łaskawości Pana mogła urodzić (1 Sm 1). Podobnie Bóg ulitował się nad nieplodnymi żonami patriarchów: Sarą, Rebeką i Rachelą, a potem nad Elżbietą, matką Jana Chrzciciela. I odwrotnie, nierozsądna Mikal, która z okna pałacu naśmiewała się z Dawida, jej męża, tańczącego przed arką przymierza, została dotknięta nieplodnością (2 Sm 7).

Jak samo poczęcie było znakiem i dziełem błogosławieństwa Pana, tak i dalszy rozwój, wzrost płodu w łonie matki był zawsze uważany za szczególną tajemnicę i za owoc troskliwej działalności Boga. Matka synów machabejskich tak przemawia do jednego z nich w obliczu śmierci męczeńskiej za wiarę i święte obyczaje: „Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam technienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam. Stwórca świata bowiem, który ukształtował człowieka i wynalazł początek wszechrzeczy, w swojej litości odda wam ponownie technienie i życie, dlatego że wy gardzicie sobą teraz dla Jego praw” (2 Mch 7, 22—23). Podobnie mówi sprawiedliwy Hiob: „Jak mnie tak jego (sługę) we wnętrzu uczynił. On sam nas w łonie stworzył” (Hi 31, 15). Ten podziw dla Stwórcy za Jego subtelne działanie formujące człowieka w łonie matki został poetycko wyrażony w Ps 139:

„Wysławiam Cię, że mnie stworzyłeś tak cudownie,  
godne podziwu są Twoje dzieła.  
Oto Ty utworzyłeś moje nerki,  
Ty utkałeś mnie w łonie mej matki.  
I dobrze znasz moją duszę,  
nie tajna Ci moja istota,  
kiedy w ukryciu powstawałem,  
utkany w głębi ziemi” (w. 13—15).

Tutaj działanie Boga porównane jest do misternej pracy tkacza, który z różnobarwnych nici wypracowuje wzorzystą tkaninę. Tak i Bóg „utkał” psalmistę ze ścięgien, żył, kości i mięśni. Psalmista z emfazą mówi o nerkach stworzonych przez Boga, chcąc powiedzieć, że to siedlisko ludzkich uczuć i pożądań jest również dziełem Boga. Wszystko to stało się „w łonie matki”. Paralelne określenie „w głębi ziemi” czyni aluzję do utworzenia pierwszego człowieka z prochu ziemi i jest poetyckim określeniem łona matczynego. Tak więc człowiek, rodzący się z matki swojej, jest pod każdym względem dziełem Bożym, jest owocem uważnej i troskliwej działalności Boga.

### III. BÓG MA SWÓJ PLAN WZGLĘDEM KAŻDEJ ISTOTY LUDZKIEJ

Bóg stworzył pierwszych ludzi z całkiem konkretnym planem. Człowiek ma być koroną stworzenia, ma być gospodarzem świata, ma go uprawiać i strzec. Bóg zleca człowiekowi dominium nad światem, a dzieląc się z człowiekiem swoją władzą czyni go najwyraźniej swoim partnerem. Co więcej, człowiek zostaje zaproszony do zażyłości, przyjaźni z Bogiem, do życia łaski. Bóg zawiera z człowiekiem przymierze. Kiedy to przymierze zostaje z winy człowieka złamane, kiedy zło rozpleniło się tak na świecie, iż „Bóg żałował że stworzył człowieka”, wybiera Bóg sprawiedliwego Noego, aby z niego odbudować nową ludzkość. Z Noem i jego rodziną oraz z wszelką istotą żywą Bóg ponownie zawiera przymierze i udziela błogosławieństwa mówiąc: „Bądźcie płodni i mnożcie się i zaludniajcie ziemię” (Rdz 9, 1). Ten Boży plan zbawienia względem całej ludzkości zostanie zrealizowany przez Jezusa Chrystusa, nowego Adama.

Jak Bóg ma swój plan względem całej ludzkości, tak też obejmuje nim każde poszczególne ludzkie jestestwo. Najpierw trzeba powiedzieć, że Bóg widzi z góry jak na dłoni całe to ludzkie życie. Zacytujmy tu jeszcze jeden werset z pięknego Ps 139: „Twoje oczy widziały koleje mojego życia (hebr.) i wszystkie zostały zapisane w Twojej księdze. Dni zostały określone, zanim zaistniał choćby jeden z nich” (w. 16). Całe więc życie człowiecze w najdrobniejszych szczegółach, każdy dzień tego życia jest Bogu wiadomy, i to zanim ten człowiek przeżył choćby jeden swój dzień, czyli zanim zaczął żyć. Wszystkie koleje życia każdej ludzkiej istoty Bóg zapisał w swojej księdze.

Dalej z każdą istotą ludzką Bóg wiąże swoje plany. Najmłodszego spośród ośmiu synów Jessego, rudego Dawida, każe Bóg namaścić na króla nad Izraelem (1 Sm 16). Niewolnica Sary, Egipcjanka Hagar musiała uciekać ze swoim dziecięciem przed gniewem swej pani. Gdy na pustyni bliska jest rozpacz, Bóg posyła do niej swego anioła ze słowami umocnienia: „Jesteś brzemienna i urodzisz syna i nazwiesz go imieniem Izmael... Rozmnożę twoje potomstwo tak, że nie będzie można go zliczyć” (Rdz 16, 9—12). Kiedy Rebeka, żona Izaaka, stała się brzemienną i kiedy poczuła jak w jej łonie dzieci walczą ze sobą, poszła zapytać Pana o sens tego, co się dzieje. I Bóg odpowiedział jej: „Dwa narody są w swoim łonie, dwa odrębne ludy wyjdą z twych wnętrzości” (Rdz 25, 22—23). Ten Boży plan uwidacznia się jeszcze jaśniej w słowach powołania skierowanych przez Boga do młodego Jeremiasza: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię; nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię” (Jr 1, 5). Zanim więc Jeremiasz począł się w łonie swej matki, już istniał w „poznaniu” Bożym, był ogarnięty Bożą miłością, już wtedy został poświęcony, a więc oddzielony i desygno-

wany do specjalnych zadań. Apostoł narodów św. Paweł, również powołany „od łona matki” (Ga 1, 15) zwraca się do chrześcijan w Rzymie czy Koryncie jako do świętych i powołanych (Rz 1, 1. 7; 1 Kor 1, 1 n). Paweł widzi wyraźną analogię między swoim powołaniem a powołaniem chrześcijan. Możemy więc powiedzieć, że prorok, apostoł, a dalej każdy chrześcijanin, co więcej każdy człowiek zostaje przez Boga stworzony, powołany do istnienia, gdyż Bóg ma względem niego szczególny plan, plan zbawienia, świętości, życia w przyjaźni z Bogiem.

#### IV. BÓG CHRONI ŻYCIE SPECJALNYM PRZYKAZANIEM

Bóg stwarza człowieka, podtrzymuje w istnieniu, obejmuje swoim zbawczym planem uświęcenia. Bóg jako źródło życia ludzkiego i jako jego ostateczny kres, jest jedynym i najwyższym panem życia ludzkiego. Bóg to swoje wyłączne prawo do ludzkiego życia wyraźnie (Wj 20, 13). Ta wola Boża co do nietykalności życia ludzkiego została wyraźnie ujawniona już na samym początku dziejów ludzkich. Gdy Kain zabił swego brata Abla, ściąga na siebie surowy wyrok Stworzyciela: „Gdzie jest brat twój?... Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej ziemi, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie” (Rdz 4, 9—11). Za świadome zabójstwo najwyższy Prawodawca stanowi surową karę: „Upomnę się o życie człowieka i u każdego o jego brata. Jeśli kto przeleje krew człowieka, ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga” (Rdz 9, 5 n). Godne podkreślenia jest uzasadnienie, jakie Bóg daje do tego prawa: Stwórca upomni się o życie każdego człowieka, gdyż jest on stworzony na obraz Boży, a przez to jakoś szczególnie to życie do Boga należy, i każde targnięcie się na ludzkie życie w jakiś sposób samego Boga dotyka. Warto zaznaczyć i to, że owa sankcja za zabójstwo, jakkolwiek wydaje się surowa, jest w gruncie rzeczy złagodzeniem starożytnego prawa zemsty niemal nieograniczonej. Jeden z potomków Kaina, Lamech śpiewa swoim żonom pieśń o zemście, w której grozi zemstą siedemdziesiąt siedmiokrotną! (Rdz 4, 23 n).

#### ZAKOŃCZENIE

Prawdziwa wartość ludzkiego życia i jego boski wymiar okazuje się jednak dopiero w Jezusie Chrystusie. On ma życie w sobie, tak jak Ojciec, On jest życiem, a więc pełnią życia. Kiedy Słowo Przedwieczne w łonie Najświętszej Maryi Panny stało się Ciałem, ludzkie życie stało się w Jezusie życiem Boga. Jezus na to się narodził,

abyśmy mieli życie i to w obfitości. Co więcej, On położył swoje życie na krzyżu, aby je na nowo odebrać. W ten sposób Chrystus przezwyciężył śmierć, która zaciążyła nad każdym życiem ludzkim jako skutek grzechu pierworodnego. Dzięki temu zwycięstwu życie każdego człowieka jest czasem zbierania zasług na życie wieczne, a śmierć bramą do zmartwychwstania. Chrześcijanin, który żywi się Chlebem żywota, Eucharystią, ma w sobie żywego Chrystusa, a w ten sposób zadatek i gwarancję życia wiecznego i chwalebego. I tak życie człowieka zanurza się całkowicie w Bogu, a chrześcijanin może za św. Pawłem wołać: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Tarnów

KS. TADEUSZ BRZEGOWY

Ks. Stanisław Strzelecki

## O CZYTANIU PISMA ŚWIĘTEGO PRZEZ KAPŁANA

Dziś, zwłaszcza dzięki ostatniemu Soborowi, wiemy lepiej niż kiedykolwiek, że służba Ewangelii to przekazywanie nie tylko określonych treści depozytu wiary, lecz i samej żywej wiary Kościoła. Jedynie bowiem wiara ugruntowana na Słowie Bożym, wsparta łaską Ducha Świętego i potwierdzona świadectwem tego, który ją głosi, potrafi przeniknąć w głąb ludzkiego wnętrza i stać się rzeczywistym programem życia, zgodnym ze zbawczą wolą Boga. Jakość i w konsekwencji skuteczność kapłańskiej posługi słowa, będącej w Kościele zwyczajną drogą budzenia i umacniania wiary, zależy od treści, kształtu i ducha przekazu Ewangelii, wziętych razem. Zależy w ogromnej mierze od autentycznie biblijnej formacji kapłana, rzutującej na sposób realizacji jego powołania. Tym się tłumaczą odwieczne, zakorzenione w samej Biblii i wciąż rozbrzmiewające w Kościele postulaty, ażeby słudzy Ewangelii czerpali ze skarbcza świętego światło i moc — najpierw dla własnego rozwoju duchowego, by następnie zwracając się do drugich, występować w roli nie tyle nauczycieli, ile świadków poznanej i przeżytej prawdy. Albowiem tylko ten, kto przyjął z wdzięcznością i odniósł do siebie Boże słowo zbawienia, osiąga pełną moc przepowiadania i potrafi wzniecić jego podobne przyjęcie u innych.

Kościół zawsze czcił Pismo święte jako słowo Boże oraz najwyższe prawidło swej wiary i udostępniał wiernym, zwłaszcza w liturgii,